Nr. 82. OLSZTYN, na sobotę dnia 9 października 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Placydy panny.
Jutro: Maksymiliana.
Pojutrze: Edwarda króla.

Niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 58 zachód 5 42.
Jutro „ „ 5 59 „ 5 40.
Pojutrze wschód księżyca.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Kanclerz ks. Hohenlohe miał 6 bm. bardzo ważną naradę z cesarzem w Hubertusstocku. Omówiono podobno główne sprawy wewnętrzne i zewnętrzne. Rząd jest podobno gotów przedłożyć parlamentowi projekt, tyczący wynagradzania ludzi niesłusznie przez sąd osądzonych.

— Minister oświaty przyjmował deputacyą związku katolickich nauczycieli, którzy dziękowali ministrowi za przeprowadzenie ustawy o podwyższeniu pensyi nauczycielskich. Minister przyrzekł także, iż się zajmie spełnieniem ich życzeń co do ustawy o opiece nad rodziną zmarłych nauczycieli, wątpił atoli, aby odnośny projekt mógł przedłożyć najbliższej sesyi.

— Jak się dowiaduje „Freisinnige Zeitung“, już trzy razy podał się książę Hohenlohe jako kanclerz do dymisyi, lecz prośby jego cesarz nigdy nie uwzględnił, ponieważ dotąd nie znalazł następcy mimo oglądania się także wśród książąt.

— W obecności cesarza odbyło się we wtorek w Gdańsku spuszczenie pospiesznego parowca północno-niemieckiego Lloydu na morze. Okręt otrzymał nazwę „Fryderyk Wilhelm“. Chrztu dokonała panna Franciszka Albrecht, córka najstarszego radzcy administracyjnego Lloyda. Po uroczystości zwiedził cesarz warsztaty okrętowe, poczem udał się do kasyna oficerskiego, gdzie się odbyła kolacya, podczas której toast na cześć cesarza wniósł pułkownik Mackensen. Około godziny 9 wyjechał cesarz do Eberswalde.

— Ciekawą wiadomość o cesarzu Wilhelmie donosi pewna gazeta francuska. Kiedy w roku 1895 Francya miała zatarg z Syamem, wojna z Anglią o tenże Syam wisiała już tylko na włosku. Wówczas cesarz nie tylko przez swego posła w Londynie, ale także przez swój własny wpływ na królową Wiktoryą starał się Anglią odwieść od wypowiedzenia wojny i to mu się też w końcu udało. Wiadomość tę przyjęto oczywiście z pewnem niedowierzeniem ale coś prawdy w niej być musi, bo niemiecka gazeta „Kölnische Zeitung“, zazwyczaj dobrze poinformowana, potwierdza tę wiadomość.

— Prawami z 14 czerwca 1888 i z 31 marca 1889 zniesiono w państwie pruskim opłatę za naukę w szkołach ludowych, tylko w szkołach średnich, tak zwanych obywatelskich, wolno pobierać szkólne za pozwoleniem rządu. W kilku miastach państwa pruskiego zniesiono jednak szkólne i dla tych szkół, np. w Erfurcie, Hali, Królewcu, Magdburga i Wiesbaden. W innych państwach rzeszy niemieckiej istnieje jeszcze opłata szkólnego. Tak nie ma wolnych od opłaty szkół w Brunświku, Hamburgu, Karlsruhe, Stuttgarcie i w niemal wszystkich gminach Saksonii, choć szkólne w większych miastach jest bardzo nizkie. W Hamburgu stosuje się wysokość szkólnego od wysokości dochodów rodziców. Kto ma niżej 700 marek rocznego dochodu, zwolniony jest z opłaty. Wielkie bawarskie miasta nie pobierają żadnego szkólnego od obywateli.

Austrya. Polakom zarzucają często Niemcy, że nie znają się ani na małem, ani na wielkiem gospodarstwie. Że zarzut ten jest niesłuszny, widać po Austryi. Dopóty ministrami skarbu byli tam Niemcy, państwo miało zawsze niedobór. Dopiero przedtem minister Dunajewski, a obecnie Biliński, obaj Polacy, zaprowadzili taką gospodarkę, że dochody są większe od rozchodów. Etat na rok 1898 wykazuje 4 miliony przewyżki w dochodach, a minister jeszcze zapowiedział, że rząd z rokiem 1899 zniesie podatek od loteryi, stemplowe od gazet i kalendarzy i rozmaite myta. — W całej Austryi wywarło ogromne wrażenie, że cesarz Franciszek Józef wróciwszy w sobotę do Wiednia, wprost z dworca pojechał nasamprzód do hr. Badeniego, by się osobiście przekonać o stanie zdrowia jego. Widać z tego, że hr. Badeni cieszy się wciąż jeszcze zupełnem zaufaniem cesarza i że cesarz ani myśli usunąć go z urzędu pierwszego ministra.

Grecya. Kilku majtków z niemieckiego okrętu wojennego „Kaiserin Augusta“ miało 23 września w porcie Munichia pod Atenami spór. Przyszło do bijatyki, w której dwaj majtkowie odnieśli rany. Na łódź, odwożącą oficera i majtków niemieckich, rzucali Grecy krzesłami. Zajście to, bardzo nie miłe, stara się rząd grecki załagodzić i przyrzekł, iż ukarze winnych Greków surowo. Grecy są z tego powodu nie bardzo łaskawi na Niemców.

— Następca tronu greckiego, ks. Konstanty, wydał pismo, w którem stara się zrzucić z siebie winę za nieszczęśliwy przebieg wojny. Pismo to w głównej części zawiera zestawienie faktów, wymiany urzędowych depesz pomiędzy główną kwaterą, a rządem w Atenach. Książe stara się udowodnić, że sam zaraz na początku widział wielkie braki i niedostatki w armii greckiej. I tak jeszcze trzy dni przed rozpoczęciem wojny wysłał dłuższy telegram z Larysy do Aten, w którym donosił, że potrzebuje natychmiast 5000, a w przeciągu tygodnia 15 tysięcy świeżego żołnierza. Na to otrzymał od rządu taką odpowiedź „Nie możemy już ani jednego żołnierza przysłać Niech się Wasza ks. Mość ograniczy na odpieraniu nieprzyjaciela“. A pomimo to w 36 godzin później nadszedł z Aten rozkaz, aby zaczepić nieprzyjaciela na całej linii.

☞ **Na nowy kwartał** można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach, lub u listowych po wsiach.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze, a prześlemy mu wyszłe numera na żądanie **bezpłatnie** pod opaską.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje kwartalnie w eskpedycyi 80 fen., na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup Namszanowski wybierzmował przeszłej niedzieli w Brunsberdze 718 osób.

Chełmińska dyecezya. Pomiędzy nauczycielami katolickimi dyecezyi chełmińskiej tworzy się Towarzystwo św. Jozefa, mające na celu pielęgnowanie ducha religijnego. Każdy członek składa co rok 1 markę na koszta, które za sobą pociąga urządzenie ćwiczeń duchownych dla nauczycieli. Obok świętego Józefa jest drugim patronem błogosławiony Kanizy, którego trzechsetna rocznica śmierci tego roku przypada, a który sławne katechizmy wydał. Do zarządu należy pięciu nauczycieli z Pelplina lub najbliższej okolicy Pelplina. Kierownika duchownego wyznacza najprz. ks. Biskup. Pierwszym takim kierownikiem został przez Arcypasterza mianowany ks. oficyał kan. dr. Lüdtke. — Ks. wikary Bolesław Scheffs, wróciwszy z Karłowych warów, gdzie bawił cztery tygodnie dla poratowania zdrowia, objął przeznaczoną mu posadę wikarego w Luzinie pod Wejherowem. — Dnia 5-go b. m. odbyła się kanoniczna introdukcya księdza proboszcza Waleryana Siegmunda z Jadam na probostwo w Raciążu.

Brandenburgia i Pomorze należą do dyecezyi Wrocławskiej. W Berlinie ma swą siedzibę delegat książęco-biskupi, który zawiaduje temi dzielnicami olbrzymiej dyecezyi, czyli delegaturą. W tych dniach odbył się w Luckenwalde zjazd związków katolickich, na którym ks. Kapica z Berlina przedstawił kwitnące życie katolickie w delegaturze. Liczba katolików wynosi 263 tysiące. Nabożeństwo katolickie odbywa się w 100 miejscach przez 92 księży. W 62 szkołach udziela się religii katolickiej. Zakony liczą 22 domów, 18 domów sierot i ochronek, 5 domów dla

dziewcząt, 3 domy poprawne. W delegaturze istnieje 140 związków, 60 stowarzyszeń św. Wincentego, oprócz tego jeszcze bractwa kościelne.

Katoliccy misyonarze w Alasce. Kościół katolicki stósownie do rozkazu swego Boskiego Założyciela danego Apostołom: »Idźcie na wszystek świat i opowiadajcie Ewangielią wszystkiemu stworzeniu!« po wszystkie czasy, począwszy od swego założenia, temu rozkazowi czynił zadość i jak dawniej działo się w dziewiczych lasach Ameryki i jeszcze się dzieje, tak i dziś misyonarze nie postępują za osadnikami, lecz częstokroć ich wyprzedzają. Podobnie ma się też sprawa z Alaską, owym półwyspem, który najwięcej jest wysunięty na północny zachód Stanów Zjednoczonych i gdzie przez większą część roku panują syberyjskie mrozy. Od kilku lat istnieje nad rzeką Yukon w Alasce apostolska prefektura pod zarządem Ojca Paschala Tohl z zakonu Jezuitów. Pomaga mu kilku innych Ojców, między którymi są OO. Post, Crimont, Monroe, Rogers i trzej braciszkowie. Na innem miejscu pracują OO. Trees, Parodi, Barnum, Catoldo i dwaj braciszkowie. W trzeciem zaś miejscu znajdują się OO. Rena, Logis i Judgen. Te misye wraz z swemi stacyami istnieją już od roku 1894. Są w nich także czynne Siostry św. Anny, zakonu rozpowszechnionego w Kanadzie, które między Indyanami zarządzają trzema szkołami, dwoma domami sierót i szpitalem. Po angielskiej stronie, blisko granicy, pracują OO. Oblaci od Niepokalanego Poczęcia. Istnieją tam już dwa biskupstwa, w których jest czynnych 30 kapłanów, 28 Braciszków i Sióstr z dwóch różnych zakonów, a mianowicie Siostry Miłosierdzia i Siostry Opatrzności Boskiej. Ojcowie Jezuici i Siostry św. Anny mają swe stacye misyjne w sławnych dziś »polach złotych« i niejeden poszukiwacz złota, uległszy wpływom północnego klimatu, niewygodom i wyczerpawszy swoje siły podczas podróży, znajdzie w ostatniej chwili pociechę u kapłanów, oraz pociechę u Sióstr Miłosierdzia, a pomoc kapłana i pielęgnowanie Siostry Miłosierdzia przy łożu śmiertelnem będą wtedy miały więcej znaczenia, niż miechy napełnione pyłem złotym.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** Tutejsi przemysłowcy i rzemieślnicy skarżą się, że trudno im dostać ucznia w naukę. Teraz znaczna liczba chłopaków opuściła szkołę, ale wolą oni bąki zbijać po ulicy, niż chwycić się jakiej pracy mającej im w przyszłości przynieść utrzymanie. Rodzice niech dbają o to, aby ich dzieci zawczasu brały się do jakiej pracy, bo lenistwo zabija nietylko na ciele ale i na duszy.

— Ryb nie wolno chwytać od 15-go października rano 6-tej do 14-go grudnia wieczorem 6-tej w następujących wodach: rzece Wadęgu, Łynie, Banau, Omaca, Simser, Guber, Elmbach, Pasaryi, Parowybach, kanale Ilgen i rzece Drwęcy.

— Podatek na psy, jaki wydział powiatowy w powiecie olsztyńskim ustanowił, nie otrzymał potwierdzenia od pana naczelnego prezesa. Sołtysi mają dla tego zapłacony już podatek za psy z powiatowej kasy komunalnej odebrać i tym którzy go zapłacili zwrócić.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 10-go b. m. po południu o 5-téj w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Jakiś psotnik polał pewnej pani w poniedziałek na ulicy okrycie atramentem (tyntą). Psotnik zemknął i nie zdołano go przychwycić.

— Pierwszy sekretarz naszego miasta udaje się w połowie tego miesiąca na swą nową posadę jako burmistrz w Świeciu. Miasto nasze traci w nim sumiennego i ogólnie szanowanego urzędnika. — Na pierwszego sekretarza postanowił magistrat posunąć dotychczasowego drugiego sekretarza p. Liebe, a na drugiego sekretarza asystenta bióra policyjnego p. Henschel.

— Zima wali się u nas jakoś na gwałt. Po zimnych dniach i przenikliwym wietrze począł we wtorek rano pruszyć pierwszy śnieg. Nocne przymrozki wyrządziły szkodę w sadach, gdzie jeszcze owoc jest na drzewach.

— Wyższy sąd administracyjny zawyrokował, że automaty muzyczne w oberżach i restauracyach podlegają podatkowi od zabaw.

— Pospolite gatunki zimowych jabłek mogą być przechowane bez wielkiego zachodu w kopcach tak jak kartofle i inne okopowizny. Trzeba wszakże jabłka najprzód przebrać i odrzucić nadpsute. Jabłka zesypane na kupę przykrywają się nasamprzód dobrze wysuszonemi liśćmi, następnie prostą słomą, a potem obsypują się warstwą ziemi. Gdy nastąpią silniejsze mrozy, wtedy trzeba dać powtórną, ochronną powłokę ze słomy i ziemi.

— Śliwki (szwaczki) przechowuje się tak, że je się układa w śpichrzu na życie w ten sposób, aby się wzajemnie nie dotykały, a potem przysypuje się na stopę grubo żytem.

* **Stare Marcinkowo.** Gospodarze z tutejszej wioski i Purdki przewozili zeszłego piątku rzeczy nowego nauczyciela p. Jabłońskiego z Blank. W drodze stało się takie nieszczęście, że krótko przed Szomwałdem przy jeziorze Szkandzie wybuchł ogień na jednym wozie z rzeczami i zniszczył niektóre meble i sprzęty domowe. Ognia nie można było w inny sposób ugasić, tylko przez wjechanie z wozem do jeziora.

* **Biskupiec.** Jak wiadomo, ma tudotąd przyjść wojsko. Ale właściciele gruntów drożą się z sprzedaniem ziemi pod budowę koszar. Na plac zaś do mustry nie chcą wcale sprzedać ziemi.

* **Miłomłyn.** W środę wieczorem spalił się tu wiatrak p. Schredera. W jaki

NAWRÓCENIE.

Opowieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Około południa pachołkowie, stanąwszy u progu, ogłosili donośnie, że i w tym dniu książę osobiście sądzić sprawy będzie. Otworzono podwoje, a z tłoku, zapełniającego podwórze, komu tylko przysługiwało prawo stawiania się przed księciem, pospieszał korzystać z tego i znaczna część tłumu, znajdującego się przed dworem, powoli się wtłoczyła do wnętrza.

W najobszerniejszej komnacie Mieczysławowego dworca, otoczony całą radą, całym dworem swoim, w wspaniałych szatach z złocistą na głowie koroną, siedział polski książę na wywyższonem miejscu, oblicze jego zwykle poważne jakiś surowy przybrało wyraz, lecz sprawy przedstawiane kolejno przez mężów, do których to należało, nie cierpiały na tem bynajmniej, że czoło sędziego posępna pokrywała chmura; Mieczysław sądził ściśle, lecz sprawiedliwie, bez względu na znaczenie i możność stron, odwołujących się do jego wyroku.

Nakoniec z pomiędzy panów, otaczających księcia, podniósł się mąż poważny o sędziwej twarzy i zbliżając się do majestatu, jako królewski podkomorzy, złożył z urzędu swego skargę przeciw Wojsławowi z Lasotyna, iż tenże opierając się książęcym rozkazom, w kilku miejscach czynnie przeszkadzał niszczeniu pogańskich bałwanów, a następnie wróciwszy do domu, gdy zastał matkę swoją chrześcianką, zamiast iść za jej przykładem, wstawił na nowo do domu bałwana i chciał Pański wyrzucić.

Książę zwrócił surowy wzrok ku środkowi komnaty, gdzie liczną otoczony strażą stał Wojsław.

— Wojsławie z Lasotynu! — rzekł — czy przyznajesz co ci nasz podkomorzy zarzuca?

— Przyznaję! — odpowiedział z dumą i zuchwałem okiem powiódł w około, lecz mimowolnie spuścił je ku ziemi, bo między tłumem, ciekawym końca sądu, ujrzał starą, drżącą z osłabienia Rogniedę, która wyrazem z niemej boleść wyciągała ręce do niego.

Niechętne szemranie słyszeć się dało ze wszech stron, gorliwsi wydawali okrzyki zgrozy, bo przestępstwo Wojsława wszystkich wstrętnem napełniało uczuciem. Nieszczęsna matka z niewymowną trwogą śledziła wyraz twarzy księcia i wszystkich radnych panów, a w każdym spojrzeniu spotykała wyrok potępiający jej syna.

Mieczysław powstał z siedzenia swojego i skoro nagle uciszyły się szmery, przemówił powolnym głosem:

— Teraz nie mogę być sędzią w własnej sprawie, wam, panowie i rycerze przekładam moją skargę.

— Co to jest? jak to być może? Książę się skarży? cóż mu się stało takiego? — Takie pytania zadawali sobie obecni spojrzeniem i półgłosem. Po chwili znowu Mieczysław głos podniósł:

— Ten sam Wojsław z Lasotyna targnął się na majestat książęcy, przemawiając zuchwale, a nawet zbrodniczą podnosząc rękę przeciwko córce króla czeskiego, małżonce mojej, a waszej księżnie.

Umilkł Mieczysław i zasiadł swoje miejsce. W całej komnacie nastała chwila milczenia, podczas której urzędnik książęcy opowiadał szczegóły zdarzenia zaszłego przed tygodniem w lasotyńskiem domu.

Gniew i oburzenie przeciw winowajcy, uwielbienie dla dobroczynnej Dąbrówki, napełniły wszystkie serca, stopniowo groźny szmer podnosił się z tłumu, napróżno Rognieda przecisnąwszy się do syna, błagała o łaskę dla niego, zapewniając, że ani ona sama, ani tembardziej on, dopiero co przybyły, nie wiedział do kogo mówi.

— Wiedział, że mówi do niewiasty, którą u nas zawsze szanują, wiedział, że przywróciła zdrowie jego matce — odpowiadano na jej wołanie.

— Zuchwały! niewdzięczny! świętokradzca! — powtarzały luźne głosy. — Na śmierć zasłużył! oddać go duchowieństwu! wygnać z kraju! — wołano coraz donośniej.

Wojsław tymczasem założył ręce na piersiach; tak dumny przed chwilą, ukorzył się nagle, bo uczucie własnej winy rumieńcem pokryło wyniosłe jego czoło. Bronić rodzinnych, choć fałszywych Bogów, nie zdawało mu się występkiem, wiedział, że większa część obecnych, tak niedawno nawrócona, usprawiedliwia go w swem sercu; ale dla męża i rycerza znieważyć wobec własnej matki i pod swoim dachem dobroczynną niewiastę! Dla Polaka podnieść rękę przeciw małżonce swojego

sposób ogień powstał, dotąd nie wiadomo. Właściciel poniósł znaczne straty. — W domu p. Grabowskiego wybuchł w piątek przed południem ogień. Mimo usilnych zabiegów straży pożarnej dom się spalił, a nawet i sąsiedni dom należący do mistrza stolarskiego p. Zalewskiego, wraz z przybudowaniami stał się pastwą płomieni.

* **Działdowo.** W Pryjomie zgorzała karczma i zajazd karczmarza Löwenstein do szczętu. L. znajdował się podczas pożaru w Działdowie. Podobno karczmę podpalono. — Ubiegłego wtorku zgorzały zabudowania posiedzicielki Ostrowskiéj w Nistoju. Inwentarz, bydło i sprzęty domowe zdołano uratować.

* **Nibork.** Staruszek mistrz krawiecki Mazanek spadł w niedzielę ze schodów i zmarł skutkiem wstrząśnienia mózgu.

* **Jucha** (na Mazurach). W Małem Krzywem wypłynął gospodarz G. Noga na jezioro łowić ryby. Przypłynąwszy naprzeciwko domu Hermana, zapuścił sieci. Widząc to H., począł rzucać na N. kamieniami. Noga przypłynął do brzegu i uderzył Hermana tak silnie w głowę, że tenże się wywrócił. H. zaskarżył Nogę i sąd ławniczy skazał go na cztery tygodnie więzienia. Drogie ryby!

* **Margrabowa.** Jarmark odbyty dnia 29 zeszłego miesiąca był bydłem dobrze obesłany, ale brakowało zupełnie handlarzy. Dla tego też ceny były nizkie. Za dobre woły płacono tylko 240 do 270 m. Na świnie także koniecznego targu nie było. Za kilkotygodniowe prosiaki płacono 4 do 9 marek. — U majątkarza Borysa w Wojnusach zgorzały stogi z grochem. Ponieważ nie były zabezpieczone, wynoszą straty 8 do 9 tysięcy marek.

* **Wystruć.** Konduktorowi pociągu zginęło w Małym Gnie w niewytłómaczony sposób 3000 marek, które miał wydać na stacyi kolei w celu wypłacenia pensyi dla urzędników kolejowych. — Pociąg przejechał i uśmiercił na miejscu przestawiacza szyn w Błędowie.

* **W Królewcu** spaliło się w środę na Holzstrasse czworo dzieci od 3 miesięcy do 5 lat liczących. Matka poszła na miasto, pozostawiwszy same dzieci, które zbliżyły się do ognia. Gdy sąsiedzi spostrzegli dym wydobywający się z mieszkania, wysadzili drzwi, ale troje dzieci znaleźli już nieżywych, a czwarte zmarło po przeniesieniu go do lazaretu.

* **Biskupiec** nad Osą. Z powodu zmian w planie jazdy kolei żelaznych nastąpi także zmiana w planie jazdy poczty osobowej z Biskupca do Nowegomiasta. I tak poczta ta odtąd wyjeżdżać będzie z miasta Biskupca o 7,55 rano, a stawać będzie w Biskupcu na dworcu o 8,15. Następnie wyruszy z dworca do Nowegomiasta o 8,25 a przybędzie tamdotąd o godz. 10 min. 15.

* **Chełmno.** Tutejszy browar Höcherla przeszedł na własność towarzystwa akcyjnego. Dotychczasowy posiedziciel wymienionego browaru, p. Geiger, został dyrektorem technicznym.

* **Z Kwidzyńskiego.** Pomocnik młynarski p. Malewskiego z Tymawy wnosił miech z otrębami do góry na wiatrak, przyczem spadł tak nieszczęśliwie na głowę, że zmarł na miejscu.

* **Grudziądz.** Odbyła się tu ceremonia położenia kamienia węgielnego pod wojskowy zbór ewangielicki. W mówkach nie pominięto naturalnie i politycznych wycieczek. I tak główny mówca opowiadał, jak to kraj nadwiślański był dawniej krajem niemieckim, jak jego ziemie uprawiali niemieccy gburzy, jak na zamkach panowali krzyżacy, jak trzymali straż nad Wisłą. Lecz niby dziedziczny grzech niemiecki, niezgoda (!), przywołał nieprzyjaciół do kraju, pogrążając go przez to w niedolę. Ogniem i mieczem zniszczyli Polacy niemiecką kulturę, przebiegłością (!) i przemocą (!) światło ewangielii (!), wzniecone za czasów Lutra, wbrew wszelkim obiecankom zostało przygaszone, a dawniej tak kwitnący kraj zamieniony został w pustynię. — Co za fantazya, tylko że się nie zgadza z prawdą historyczną. Konrad Mazowiecki sprowadził do polskiego kraju krzyżaków na to, aby szerzyli wiarę katolicką, a oni zamiast tego, rozpanoszyli się, rozpasali, ludność uciskali, grabiąc dobytek, plądrując i niszcząc kraj ogniem i mieczem, na dobitkę zaś zdradzili zupełnie zaufanie przez odszczepieństwo i przyjęcie zasad Lutra. Jeśli zaś »burgi« wznosili, to na to, aby się mieli gdzie kryć przed nienawidzącą ich ludnością i aby ją módz w karbach utrzymać przez okazanie blichtru potęgi.

ROZMAITOŚCI.

„Umarł za mnie". Pewien przechodzeń zapytał człowieka, sadzącego kwiaty na grobie: czy tu spoczywa wasz syn? Nie, odpowiedział zapytany. Czy brat lub inny krewny? Ani to nie, odrzekł zapytany. Dla kogoż więc tę przysługę czynicie, jeżeli wolno zapytać? Żyłem—odrzekł tamten — w czasie wybuchu wojny domowej w Illinois (Ameryka) i powołano mię do służby wojskowej, a ponieważ byłem biedny, więc nie mogąc stawić za siebie rezerwy, musiałem sam pożegnać żonę i dzieci, aby zadość uczynić obowiązkowi względem ojczyzny. Wtem przybył do mnie przyjaciel i oświadczył się z gotowością zastąpienia mnie przez wzgląd na liczną mą rodzinę, złożoną z nieletnich dzieci, którychby w razie mej śmierci żona wyżywić nie mogła. Przyjąłem, rozumie się, jego ofiarę z radością i wdzięcznością, a przyjaciel ten, raniony ciężko w bitwie pod Chickamauga, umarł następnie w szpitalu. Dowiedziawszy się o tem, oszczędziłem sobie pieniędzy na podróż, przybyłem tu wczoraj i odszukałem grób drogiego przyjaciela. Mówiąc te słowa, przytwierdził deskę na grobie z napisem: »Umarł za mnie.«

Odgadywacz. Niedaleko od Warszawy, za rogatką grochowską, we wsi Laskowie, mieszkał niejaki Basiak, wyrobnik. Zajmował się on wróżbiarstwem, a głównie słynął z tego, że umiał niby odgadywać, gdzie przechowują się rozmaite skradzione w okolicy rzeczy. To też kiedy w Laskowie albo we wsiach sąsiednich ginęły jakie sprzęty, poszkodowani szli wprost do Basiaka, a ten za umówioną zapłatę wskazywał miejsce, gdzie rzecz skradzioną ukryto. Przez lat kilka ciągnął Basiak zyski ze swego odgadywania i był szanowany przez sąsiadów, bo niejednemu dopomógł w ten sposób odszukać stratę. I trwałoby to dłużej, gdyby w końcu nie wykryto, że Basiak sam kradł i ukrywał rzeczy skradzione, a potem niby odgadywał, gdzie się znajdują. Oszukiwani laskowiacy, przyłapawszy Basiaka na gorącem uczynku, zaskarżyli go do sądu i teraz zapewne będą już mniej wierzyć we wróżby i odgadywanie.

Jesień a zdrowie nasze.

(Wedle księdza Kneippa.)

(Dokończenie.)

Tak jak z ciałem, trzeba też z pomieszkaniem postępować, rozpoczynając jego ogrzewanie. Piec w pokoju jest tem, czem krew w ciele ludzkiem. Jeżeli ciało ma potrzebną zawartość ciepła, nie potrzeba się o szyję, nogi i ręce obawiać, bo jeźli krew w ciele dostatecznie ogrzana, ogrzewa ona wtedy wszystkie jego części. Kto głowę, szyję i piersi zbyt ciepło okrywa, ten z pewnością doprowadzi do rozpieszczenia; wtedy niejako otworzył drzwi wszelkim cierpieniom, które nagła zmiana zimna i ciepła w głowie, szyi i innych częściach ciała spowodować może.

Któreż to są najniebezpieczniejsze skutki? W pierwszym rzędzie nieżyty (katary), które przy rozpieszczeniu z pewnością nas nie ominą, jak nieżyt nosa, gardła, płuc itd. Aby się przekonać o tem, owiń twoje zahartowane gardło w ciepły, gruby szal; a dostaniesz już po kilku godzinach kataru. Mając odkrytą szyję, nie potrzebujesz się niczego obawiać, chyba że popełnisz jaką nieostrożność.

Znałem studenta, który miał zawsze szyję i piersi odkryte, nosił bowiem tylko otwartą koszulę; gdy w stolicy nastały zimne dni, przechadzał się po głównej ulicy, aby każdy w Monachium mógł widzieć, iż się zimna nietylko nie boi, ale mu i czoło stawia. Nie był on wcale silnie zbudowany, raczej chudy niż otyły, mimo to nie słyszałem nigdy, aby mówił, że skutkiem zimnego monachijskiego powietrza dostał kataru. Na nogach miał obszerne skórzane buty bez szkarpetek, ale mógł śmiało powiedzieć, iż ciepło mu było bez nich. Gdy trzewiki są duże, tworzy się w nich powietrze ciepłe, nogi zaś mają wygodę. Z ciasnoty krew ucieka, ciepło więc tworzyć się nie może. Tak samo dzieje się tym, którzy zbyt wcześnie noszą rękawiczki. Nie chcę zupełnie odrzucać rękawiczek, twierdzę jednak, że ci, którzy ich nie noszą, mają zazwyczaj najcieplejsze i najwytrzymalsze na zimno ręce. Kto zawsze nosi rękawiczki, ten ma w zimie ręce lodowato zimne, w lecie zaś także nie ma prawidłowo ciepłych. Ręce jego są zawsze wilgotne i nieczyste, brak bowiem tym ścieśnionym częściom parowania i obiegu krwi. Uciekając się podczas silniejszych mrozów do cieplejszych ubrań, trzeba ich tylko używać w miarę wzmagania się zimna. Znałem syna pewnego wieśniaka, który latem nosił słomiany kapelusz, w jesieni i częściowo w zimie pilśniowy, a tylko podczas silnych mrozów futrzaną czapkę. Z ustąpieniem mrozów brał pilśniowy kapelusz, a z nadejściem ciepła słomiany. Trzeba przedewszystkiem starać się w rozsądny sposób przeprowadzić zahartowanie i pozostawić powietrzu główną w tem pracę. Ciało przebywa tedy z łatwością wszystkie pory roku.

Od Ekspedycyi.

— Do Schwarzenberg pod Wildenhoff. Że Pan Gazety zeszłej soboty nie otrymał, wina to poczty, albo raczej tamtejszego urzędnika pocztowego. Wykręty jego, że Gazeta nie przyszła, nic nie znaczą, bo na to jest on żywym urzędnikiem i znać powinien swe obowiązki, iż gdy Gazeta nie przyszła, to powinien ją z poczty w Olsztynie zażądać, gdyż taki jest porządek gazeciarki na poczcie. Żądany numer wysłaliśmy pod opaską.

---

księcia, to było zbrodnią; należało ją ukarać i śmiały Wojsław, czując to, zawczasu poddawał się zasłużonemu wyrokowi.

Rognieda przestraszona słowy, rażącemi ze wszech stron jej uszy, widząc, że jej błagania nie słychać nawet wśród ogólnego zgiełku i wrzawy, w rozpaczy opuściła także siwą głowę na piersi. Lecz nagle nowa myśl jakaś błysnęła w jej przygasłem oku, nadzieja rozjaśniła wywiędłe lica, zgnębiona matka przypomniała sobie, że jest chrześcianką. Postępuje kilka kroków naprzód, pada na kolana, a z pokorą i ufnością wznosząc ręce do góry, wzruszonym głosem woła:

— Wielki Boże! zmiękcz ich serca i wróć mi mojego syna.

I rzeczywiście, widocznie te wzburzone serca łagodnieć zaczynają, coraz szersze koło tworzy się obok klęczącej, widok jej poczyna rozrzewniać niektórych — a w tem po cichu otworzyły się drzwi boczne, drzwi zawsze zamknięte od komnat niewieścich i wśród nich otoczona orszakiem, w białej szacie, z wieńcem przylaszczek na skroni, przejrzystą objętej zasłoną, ukazała się Dąbrówka.

Lekkim krokiem przesunęła się między ustępującemi jej dworzany i stanęła przed krzesłem zdziwionego książęcia.

(Dokończenie nastąpi.)

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

J. Klein,

mistrz kowalski
Olsztyn, ulica Krzywa.

Mieszkam

Rynek nr. 24|25,

w domu mistrza rzeźnickiego **p. Skottke.**

Barth,
komornik sądowy (Gerichtsvollzieher).

Psa

pasterskiego, dobrze wyuczonego ma na sprzedaż

Józef Czarnecki,
Stary Olsztyn (Alt-Allenstein).

Około **60 kop gałązek** sprzedawąć będę 11 października w oberży p. Struwe w Szomwałdzie z lasu p. Mateblowskiej w Trękusie.

Piotr Guski,
Spręcowo.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gaz. Olszt".

Aby uprzątnąć
wyprzedaję:
Jedno i dwuskibowe pługi
Parowniki dla bydła,
Maneże (rozwerki),
Krajacze buraków,
Walce zębate,
Grabie konne,
po tanich cenach i na odpłatę

Antoni Wolff
WARTEMBORK.

KALENDARZE

na rok 1898.

Maryański - - 60 fen.
Poznański - - 50 „
Katolik - - - - 50 „
Kopernik - - - 30 „
Nadwiślanin - 20 „

poleca drukarnia

„Gaz. Olszt".

Moją **posiadłość** w Skajwotach, między Olsztynem a Wartemborkiem, 83 mórg obszaru, budynki i cały inwentarz, chcę z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

Józef Hosenberg
w Skajwotach
(Skaibotten per Mokainen).

IMPORT. **M. Janicki, Gdańsk.** EXPORT.

Kantor: Hundegasse 60.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wysełkowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specyalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznia się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wysełem.

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywiście **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach.**

Skład mebli, luster i **towarów wyściełanych** każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyńcze sofy itp. itd. **w najnowszych fasonach.**

Moje meble własnej fabrykacyi nie są do porównania z **taniemi gratami** często u innych polecanemi.

Olsztyńska fabrya mebli pędzona parą

G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.
Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

Wielki wybór. Przy zakunie za gotówkę rabat.

Skutkiem wielkich zakupów jestem wstanie moim odbiorcom **bardzo tanie** ceny stawiać i polecam między innemi:

Półwełniane materye na suknie	od 27 fen. za metr
Czystowełniane „ „ „	„ 45 „ „ „
Materye na powłoki wzorzyste	„ 23 „ „ „
Płótna na koszule i dowlas	„ 18 „ „ „

aż do najlepszych.

Herrmann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Rzetelna obsługa. Stałe ceny.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboszczków.

Fr. Sawitzki,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w dyecezyi warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, mającego chęć wyuczyć się dobrze krawiectwa przyjmie natychmiast

J. B. Dost,
mistrz krawiecki
Olsztyn, ulica Górna nr. 12.

Andrzej Doliwa
mistrz krawiecki w Olsztynie
szosa Gutsztacka nr. 54.

poleca się do wykonywania wszelkich ubrań na miarę pod zaręczeniem za dobry krój i dobre leżenie.

Robota akuratna, ceny tanie.

Również wszelkie **wyporządzanie ubrań** wykonuję umiejętnie, szybko i za umiarkowaną zapłatą.

Max Hohenstein,
ZŁOTNIK,
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania
REPARATUR,
nowych robót i rytowania,
jako i
zakupue złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest

„ANTIBAKTERIKON",

jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdem gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u Wł. Chrościelewskiego, drogerya w Gietrzwałdzie.

ROBOTNIK,

mający inne zatrudnienie, któryby trzy razy w tydzień po południu miał czas wolny przez dwie lub trzy godziny, niech się zgłosi do drukarni **„Gaz. Olsztyńskiej".**

Szelak, za funt 1,20 m.,
Okowita do polerowania za litr 35 fen.,
poleca

G. Eschholz

Następca.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 12-go października rano o 9-tej w Purdzie drzewo na opał ze wszystkich obwodów nadleśnictwa z wyjątkiem Tylkowa.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)